

Agata Rozalska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-5386-2745

DOI <https://doi.org/10.21697/ucs.2023.32.2.08>

PRAGA-PÓŁNOC JAKO MIASTO OSOBISTE (WYBRANE ASPEKTY). SPRAWOZDANIE Z BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Praga Północ District as personal city (selected aspects). An empirical research report

Streszczenie

Koncepcja miasta osobistego kieruje uwagę badaczy na miejsca dla nich istotne, ale i na więzi oraz relacje wytworzone na obszarze tych miejsc. Jest ważna z wielu powodów. Przede wszystkim okazuje się niezwykle użyteczna w badaniu większych miast, których przecież nasi rozmówcy zwykle nie znają w całości. Dlatego dość często, jako badacze, otrzymujemy opinie i postawy uwzględniające odczucia badaczy względem jakichś konkretnych fragmentów rzeczywistości miejskiej. Tekst stanowi próbę syntetycznego przedstawienia wybranych wyimków badania przeprowadzonego wśród praskich artystów, a dotyczących tego, w jaki sposób postrzegają praską przestrzeń oraz jak rozumieją kategorię „swój” i „obcy”.

Słowa kluczowe: miasto osobiste, badania jakościowe, sąsiedztwo

Summary

The concept of a personal city directs our attention to places that are important to us, but also to the bonds and relationships created within them. It is important for many reasons. First of all, it is extremely useful in researching big cities, which our interlocutors usually do not know in their entirety. Therefore, quite often, as researchers, we receive opinions and attitudes that take into account our feelings towards specific fragments of urban reality. The text is an attempt to synthetically present selected excerpts from a research conducted among Praga Północ District artists regarding how they perceive the district space and how they understand the categories of „own” and „stranger”.

Keywords: personal city, qualitative research, neighbourhood

Wprowadzenie

Dynamicznie rosnąca liczba kolejnych „nie-miejsc”, a więc wielkich sieci hoteli, parków rozrywki, supermarketów, lotnisk, dworców, centrów handlowych oraz autostrad, pozwala ludziom na realizację określonych działań, jak chociażby handel, transport czy podróże, zarówno w celach służbowych, jak i wypoczynkowych. „Nie-miejsca” to obszary tranzytowe umożliwiające sprawny ruch i przepływ, w których tłumy anonimowych, podobnych do siebie jednostek, przebywają krótko, i to zazwyczaj z konieczności, a nie z wyboru. Wszyscy znajdujący się w tych „przestrzeniach niczyich” otrzymują identyczne komunikaty, a chcąc osiągnąć swój cel, są zobowiązani do przestrzegania określonych zasad. Dotyczą ich chociażby wszelkiego rodzaju zakazy (na przykład zakaz palenia) oraz z góry narzucone reguły postępowania, a więc konkretne wytyczne w sposobie nabywania i kontroli biletów, odprawiania się na lotniskach lub wnoszenia opłat za autostradę i tego, w jaki sposób się po niej poruszać. Jako że coraz większa część życia konsumowana jest właśnie w takich „nie-miejscach”, w debacie naukowej pojawiają się głosy zwiastujące ich zwyczajstwo nad miejscami w znaczeniu antropologicznym. Zaczynają więc dominować te przestrzenie, których nie można określić

ani mianem tożsamościowych, ani relacyjnych, ani w żadnym wypadku historycznych. „Nie-miejsca” wydają się nie mieć przeszłości, a już z całą pewnością nie poznamy mitów odnoszących się do ich powstania, nie dowiemy się niczego o ich przodkach, „twory” te są bowiem silnie osadzone w konfiguracji tu i teraz, a wszystkie komunikaty, które się w nich pojawiają, dotyczą wyłącznie spraw bieżących. Ponadto bywalcy „nie-miejsc” nie stanowią grupy, są anonimowi, podobni do siebie i sprowadza się ich jedynie do numerów w systemie. Ich identyfikacja, a więc chwilowy powrót do własnej tożsamości, odbywa się tylko w pewnych z góry określonych momentach [Auge 2010; Bartnik 2011; Mauss 1973].

Tymczasem w ludziach istnieje silne pragnienie „posiadania” swoich miejsc w przestrzeni. Dążenie to nawiązuje do funkcjonującego w psychologii środowiskowej terminu „instynkt terytorialny”, którym określa się cały wachlarz zachowań odnoszących się do przestrzeni. Samo terytorium, całkowicie od nas niezależne, ale równocześnie niepozostające obojętne dla naszego zachowania, jest obiektem pilnie strzeżonym przed naruszeniem poprzez takie zabiegi, jak personalizacja czy fizyczne oznakowanie. Dlatego powszechną praktyką staje się stawianie granic, oddzielanie tego, co nasze, od tego, co wspólne, a także wyraźne dookreślanie przestrzeni prywatnych i publicznych. Charakterystyczne jest to, że ludzie mają tendencję do „wycinania”, a następnie pielęgnowania „swoich” małych, pojedynczych elementów z większych części terytorium. Spełnienie tego warunku prowadzi bowiem nie tylko do ich ogólnego poczucia szczęścia, zaspokojenia potrzeby przynależności, ale też pomaga wzmocnić własną tożsamość [por. Cobel-Tokarska 2011]. Takie „zawłaszczanie” przestrzeni należy właśnie przede wszystkim do „częstości zachowań terytorialnych” [Majer 2015: 20].

Te „wykrojone” przez mieszkańców miast fragmenty przestrzeni są ważne z jeszcze jednego powodu. Otóż kiedy prowadzimy badania, w których chcemy poznać opinie respondentów dotyczące miasta, musimy mieć na uwadze to, że nie otrzymamy informacji odnoszących się do niego jako całości. Zazwyczaj będą to opinie i postawy uwzględniające jedynie jakieś konkretne fragmenty rzeczywistości miejskiej, aczkolwiek bogate zarówno w znaczenia, jak i wspomnienia. Szczególnej wagi nabiera to w przypadku dużych miast, których zwyczajnie ludzie nigdy nie są w stanie poznać w całości, ponieważ ich życie toczy się w mniejszych lub większych jego wycinkach lub konkretnych miejscach. Każdy z nas jednak ma takie „swoje”, uznawane za osobiste, miejsca w mieście, z którymi łączą go jakieś emocje i uczucia. Miasto jest zatem postrzegane i doświadczane na poziomie mikro lub osobistym [por. Lynch 2010; Majer 2015; Majer 2016].

Informacje o badaniu

W tekście przedstawiono wybrane wnioski z przeprowadzonych przez autorkę badań jakościowych, prezentowanych w obronionej w październiku 2023 r. pracy doktorskiej pt. *Artyści w przestrzeni publicznej miasta. Studium socjologiczne na przykładzie warszawskiej Pragi Północ*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Rafała Wiśniewskiego, prof. uczelni Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Recenzentami rozprawy byli prof. dr hab. Krzysztof Konecki (Uniwersytet Łódzki) oraz dr hab. Przemysław Kisiel, prof. UEK (Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie). W przedstawianej pracy, której głównym celem była identyfikacja sposobu, w jaki artyści postrzegają i doświadczają praskiej przestrzeni oraz zbiorowości mieszkańców, niezwykle przydatna okazała się koncepcja miasta osobistego (mikropolis). Badaniem objętych zostało 14 artystów (9 kobiet i 5 mężczyzn) podejmujących jakiegokolwiek artystyczne interwencje w praską przestrzeń publiczną oraz 3 przewodników praskich, z którymi w latach 2021–2022 przeprowadzono indywidualne wywiady pogłębione. Za każdym razem posłużono się wywiadem swobodnym mało ukierunkowanym [Konecki 2000]. Konwersacje trwały przeważnie od 60 do 90 minut. Największą trudność sprawiło autorce dotarcie do respondentów. Posłużyła się ona metodą kuli śnieżnej, to znaczy skorzystała z „kontakty”, który polecił jej pierwszą artystkę i w ten sposób udało się dotrzeć do wspomnianej grupy respondentów. O ich doborze decydowało przede wszystkim to, czy podejmują jakiegokolwiek artystyczne interwencje w praską przestrzeń publiczną. Stąd tak niewielka próba, do badania nie zapraszano bowiem artystów, którzy na przykład tylko wynajmują pracownie na terenie dzielnicy i nie podejmują żadnych działań artystycznych w przestrzeni, nie naznaczają jej w żaden sposób. Co prawda praska przestrzeń publiczna jest wypełniona sztuką, ale po pierwsze, dzieła streetartowe czy interwencje podejmuje wcale nie tak liczna grupa artystów, po drugie, muraliści to także artyści zagraniczni i dotarcie do nich było dość trudne. W latach 2015–2022

autorka uczestniczyła również w zorganizowanych spacerach po Pradze-Północ, podczas których prowadziła obserwację uczestniczącą (ukrytą). Przeprowadziła również jakościową analizę treści artykułów prasowych opublikowanych w latach 2010–2021 w gazetach, czasopismach i na portalach internetowych.

Miasto osobiste

Autor koncepcji miasta osobistego wyraźnie inspirował się „prywatną ojczyzną” Stanisława Ossowskiego, ale również poglądami Floriana Znanieckiego, który zwracał uwagę na fakt, że przestrzeń postrzegamy przez pryzmat nieprzestrzennych systemów wartości (na przykład religijnego, społecznego czy estetycznego). Nigdy też, co istotne, nie doświadczamy przestrzeni jako takiej, jednej, powszechnej i obiektywnej, ponieważ każda z nich różni się od innych na wybranych poziomach, jest zmienna, niepodzielna i bywa oceniana zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Jednocześnie Znaniecki podważał stanowisko Anthony’ego Giddensa w kwestii „wysadzania” wszelkich relacji społecznych z ich lokalnych kontekstów [Majer 2015].

Miasto osobiste jest pojęciem wieloznacznym, ale jednocześnie dość czytelnym, a samo miasto występuje tutaj w formie desygnatu „zarówno przestrzeni, jak i zbiorowości mieszkańców lub metonimii, gdy ma się na myśli jego społeczno-przestrzenną strukturę” [Majer 2015: 14]. Uwzględniając kilka jego ważnych cech, należy bez wątpienia wspomnieć, że dostarcza ono możliwości emocjonalnego i rzeczywistego związku z miejscem pochodzenia i zamieszkania. Ludzie wykrawając z miasta „swoje” mniejsze części, czynią tak, bo nie chcą dłużej wpisywać się w złudne trendy związane z wykorzenianiem jednostek i obojętnością wobec braku osadzenia. Dążą tym samym do znalezienia czegoś (mieszkania, podwórka, fragmentu jakiejś ulicy), co będzie stałe i niezmienne, czegoś, co da im poczucie bezpieczeństwa, przynależności i chociaż namiastkę stabilizacji. Takie miejsce może dostarczyć również poczucia wspólnotowości, bo przecież przynależność do jakiegoś miejsca daje możliwość wchodzenia w relacje z innymi. Lokalna przestrzeń staje się niejako punktem orientacyjnym w globalizującym się świecie i można śmiało pokusić się, jeśli czujemy się w niej jak u siebie, o nazwanie jej małą ojczyzną. Może nią być zarówno miasto, dzielnica, ulica, jak i mieszkanie, istotne jest przy tym to, żeby stosunki panujące w małej ojczyźnie oparte były na wspólnotcie języka, zwyczajów, obyczajów, stylów życia albo chociaż podobnej wrażliwości na wybrane kwestie. Andrzej Majer [2015:28] utożsamiał bowiem miasto osobiste nie tylko z konkretną przestrzenią, ale i określoną wspólnotą, a ściślej rzecz ujmując, „małą grupą czy kręgiem sąsiedzkim”. Dlatego w tej małej ojczyźnie mamy do czynienia z ludźmi, którzy wpisują się w nasze oczekiwania, mają zbliżony do naszego status społeczny, są dla nas ważni, a spotykając ich osobiście, rozpoznajemy w nich „swoich”. W mieście osobistym funkcjonują nie tylko gęsto utkane sieci kontaktów bezpośrednich, występują też różnego rodzaju powiązania, współzależności, ale także animozje, kliki, a czasem kumoterstwo. Wszyscy spoza kręgu „swoich” to „obcy” i są to zazwyczaj osoby będące przejazdem, na chwilę, będące tylko gośćmi.

Praga – mała ojczyzna

Mała ojczyzna, o której pisał Majer [2015], staje się nią poprzez fakt urodzenia, jest więc czymś nie tylko stałym, przypisanym do człowieka raz na zawsze, ale też silnie obecnym w jego pamięci. Majer, nawiązując kolejny raz do Ossowskiego, przypomina, że związek osobowości jednostki z miejscem, w którym się urodziła, jest wprost magiczny. Dlatego wydaje się, że tak wysoce emocjonalny stosunek do miejsca może wytworzyć się jedynie w procesie, który inicjuje moment urodzenia, następnie spędzone w nim dzieciństwo, czasem również młodość.

Artyści, którzy wzięli udział w badaniu, budowali swój związek z Pragą nieco w opozycji do Majera. Czynili to przede wszystkim za sprawą przebywania w niej tu i teraz i wskazywali na liczne doznania z tym związane. Niewielu z nich urodziło się na Pradze albo mieszkało w tej dzielnicy od dziecka. Pomimo tego faktu, to tutaj właśnie czują się u siebie, mówią o „swoich ulicach”, „swoich miejscach”. Te konkretne miejsca, odkrywane niejednokrotnie przypadkiem, były zresztą jednym z głównych powodów przeprowadzenia się respondentów na Pragę, obok takich czynników jak chociażby „świetne kluby” czy „obecność innych artystów”. Wśród rozmówców zauważono znaczną rozbieżność, jeśli chodzi o wskazanie miejsc, które uznają za „swoje”, do których mają emocjonalny stosunek lub uważają za piękne. Z jednej strony są to stare kamienice, nawet jeżeli

są zniszczone, „ciekawe i tętniące życiem i sztuką podwórka”. To ponadto miejsca, gdzie „dzieją się piękne rzeczy”, a mogą to być zarówno pracownie artystyczne, galerie, kluby, jak i wszystkie „zakamarki”, w których pojawia się „fajny street art”. Przede wszystkim jednak rozmówcy wymieniali te miejsca, które związane są z przyrodą i z uwagi na bliskość Wisły, tereny nadrzeczne, praską plażę, ale także łąki czy wszystkie „dzikie” miejsca, sprawiają, że czują się tam, jakby przebywali daleko poza miastem, chociaż Praga znajduje się w niewielkiej odległości od centrum. Zresztą granica, którą stanowi Wisła, jest symbolicznym murem dzielącym według nich Warszawę, i znalezienie się po jego praskiej stronie sprawia, że artyści przenoszą się z wielkiego miasta do małego, spokojnego miasteczka. I to właśnie uważają za niezwykle cenne doświadczenie, gdyż jak sami podkreślają, mogą żyć tutaj tak, jak chcą, „bez spiny”, dbałości o wygląd zewnętrzny, wolniej, „w duchu slow life”, a co najistotniejsze, na „własnych zasadach”. Tak więc można na Pradze „być sobą”, „wyglądać dziwnie i oryginalnie”. Można również pozwolić sobie na wyjście w „jakimkolwiek stroju” czy „na siedzenie pod blokiem lub pod kamienicą z piwkiem”. Jednocześnie, mimo że życie toczy się spokojniej i daje możliwość większej uważności dla rzeczy istotnych, to również jest to dzielnica, w której, jak podkreślili zgodnie artyści, „nie ma nudy”. Jedna z respondentek zauważa, że specyfiką dzielnicy jest to, że w jednym czasie dzieją się rzeczy „fajne” i „smutne”, „śmieszne” lub „żałosne”. Inna dodaje, że nie spotkała się z tyloma ekipami filmowymi w żadnej innej dzielnicy i przytacza historię, która w jej odczuciu jeszcze dobitniej świadczy o tym, że Praga jest „niesamowita” i że nieustannie coś się tutaj dzieje:

Wychodzę z mieszkania, któregoś dnia tak miałam, że wyszłam z mieszkania, patrzę, a po drugiej stronie mam getto. Wiszą ludzie powieszani na sznurach. Jedzie tramwaj z napisem Nur für Deutsche. To było po prostu *Miasto 44* kręcone, ale w sobotę sobie wyszłam po jakiś napój na dolegliwości kacowe, nie mogłam oczom uwierzyć. Jezu, czy się w czasie cofnęłam, w jakiś okropny czas.

Ulice i podwórka praskie są ich zdaniem pełne różnych ludzi, sytuacji i kontrastów. Praga jest miejscem, w którym nie tylko powstają drogie kluby, buduje się ekskluzywne osiedla, na których można zobaczyć „drogie fury wjeżdżające do garażu”, ale też sceny, kiedy ktoś wychodzi z więzienia i nie mając się gdzie podziąć, zamieszkuje w samochodzie. Jak przyznają artyści, są na Pradze miejsca „bardzo piękne” i „zaraz obok miejsca śmierdzące i okropne”; „dzieją się cudowne rzeczy”, a jednocześnie „jest mnóstwo agresji”. To wszystko powoduje, że rozmówcy miewają chwile zwątpienia, „przesytu Praga” i jasno wskazują, że czasami muszą od niej odpocząć.

Lokalsi – „swoi” czy „obcy”?

Symptomatyczne jest to, że za kontrasty, a co za tym idzie, za chwile zwątpienia, złość i konieczność odpoczynku od Pragi, zdaniem respondentów, odpowiadają „lokalsi”, a więc ci, których pozornie należałoby traktować jako „swoich”. Jeden z respondentów podkreślał, że to właśnie wśród „lokalsów”

[...] jest mnóstwo ludzi, którzy nie sprzątają po swoich psach, rzucają śmieci tam, gdzie stoją, mimo że dwa metry dalej mają śmietniczkę. No to jest straszne, właśnie takie niechlujstwo jest czymś, co mnie tutaj najbardziej przybija.

Inny z rozmówców przyznał, że często ulicami Pragi chodzi

[...] na wdech, bo jest tak obsrany kawałek trawnika. Albo że leżą śmieci, leżą czyjeś wyprowadzkowe rzeczy, zgruzowane pod śmietnikiem, bo się nie chciało zamówić kontenera. I na te tapczany, na te lustra dalej ktoś wrzuca śmieci zmieszane. Za chwilę po tym latają szczury, potem jakiś gołąb, potem ten gołąb leży martwy. Też to czeka, aż on się rozłoży [...].

Marta Smagacz-Poziemska [2015], prowadząc narrację wokół kategorii sąsiedztwa, wskazywała, że „swoi” to sąsiedzi i inni mieszkańcy, z kolei „obcych” jedynie spotykamy w okolicy, ponieważ w niej nie mieszkają. Majer [2011: 22] twierdził, że miasto osobiste pełne jest właśnie takich „swoich” jak „swoją” lekarz, znajoma pani ze sklepu czy „swoją” mechanik albo szewc. Są to ci „prawdziwi” mieszkańcy i oni mają prawo do miasta, którego odmawia się bezdomnym czy turystom.

Prascy artyści natomiast nieco inaczej widzą kategorie „swoich” i „obcych”. Co interesujące, ci, których z założenia moglibyśmy postrzegać jako „prawdziwych mieszkańców”, „tutejszych”, o których pisał Majer [2011], dla artystów, a więc jednak tych, którzy pojawili się na Pradze jako „ci drudzy”, są głównie tłem i stanowią kategorię „obcych”. Respondenci posługiwali się w odniesieniu do nich określeniami mającymi raczej pejoratywny wydźwięk, takimi jak: „tamci”, „Mietki”, „Zenki”, „egzotyczni”, „ludzie z okolicy”, sytuując ich w wyraźnej opozycji do siebie, ale też do „nowych” mieszkańców.

Zgodności wśród artystów nie ma również co do „nowych” mieszkańców. Trochę sytuują ich pomiędzy, nie są więc do końca „swoi”, ale też nie są „obcy”. Artyści zdają sobie sprawę, że ich środowisko jest dla „nowych” ciekawe, a wręcz intrygujące, i zauważają u nich dążenie do akceptacji, a nawet, jak zauważył jeden z respondentów, wyraźne aspiracje do „znalezienia się w ich grupie”. Tymczasem respondenci podkreślali, że mimo iż zdecydowanie lepiej rozumieją się z „nowymi” i mają taki sam osąd na przykład kwestii związanych z lekceważącym stosunkiem „starych” mieszkańców do czystości i porządku, to jednak „nowi” w odmienny sposób pojmują zasady i reguły panujące w ich grupie, a najczęściej po prostu ich nie rozumieją.

Natomiast w kategorii „obcy”, zdaniem artystów, może znaleźć się każdy. Będą to wszyscy ci, którzy nie rozumieją ich sztuki, nie potrafią wybrać tego, co piękne, dobre i zasadne, odróżnić sacrum od profanum, bez względu na to, czy są to urzędnicy, ludzie o odmiennym światopoglądzie, „starzy” czy „nowi mieszkańcy”.

Podsumowanie

Współczesny człowiek, wbrew temu twierdzeniu Anthony’ego Giddensa [2001], który wskazywał, że mamy do czynienia ze zjawiskiem „wysadzania” wszelkiego rodzaju relacji społecznych z ich lokalnych okoliczności, a miejsce już dawno przestało pełnić funkcję łącznika czasu i przestrzeni, oraz przekonaniom Zygmunta Baumana [2000], kiedy snuł opowieści o nomadycznych osobowościach, które nigdzie nie mają swojego miejsca i nigdzie nie są zakorzenione, potrzebuje stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa. Nie może tego osiągnąć bez „osadzenia się” gdzieś w przestrzeni. Dlatego zaczyna poszukiwać schronienia, którego funkcję najlepiej wypełnia miejsce, i które stanowi dla niego punkt wyjścia.

Prascy artyści dokładnie wpisują się w koncepcję nakreśloną przez Majera [2015] – widoczna jest u nich niezwykle silna potrzeba posiadania własnego kawałka przestrzeni. Kiedy już zajmą jej wybrane fragmenty, zaczynają ją naznaczać, nadawać jej określoną formę. Praska przestrzeń pełna jest takich naznaceń, za pośrednictwem sztuki i artystów podlega też różnego rodzaju transformacjom, a omówienie tych zagadnień zawierają kolejne rozdziały wspomnianej wcześniej rozprawy doktorskiej.

Natomiast przytoczone wyimki z badań nakreślają podejście artystów do Pragi-Północ, do miejsc, które „oswajają” na własne potrzeby, ale do których też wpuszczają „swoich”, a czasem nawet „obcych”. Właśnie te dwie kategorie są postrzegane przez artystów w specyficzny sposób, który momentami wymyka się wszelkim narracjom obecnym w literaturze.

Bibliografia

- Augé M. (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartnik M. (2011), „Przestrzeń niczyje” jako przedmiot zainteresowania etnologa. „Studia Socjologiczne”, nr 2 (201).
- Cobel-Tokarska M. (2011), *Przestrzeń społeczna: świat – dom – miasto*, [w:] A. Firkowska-Mankiewicz, T. Kanash, E. Tarkowska (red.), *Krótkie wykłady z socjologii*. Warszawa: APS.
- Konecki K. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- Majer A. (2011), *Miasto osobiste*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” nr 36, s. 17–34.
- Majer A. (2015), *Mikropolis. Socjologia miasta osobistego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majer A. (2016), *Miasto w osobistym wymiarze*. „Studia Miejskie”, t. 21, s. 9–28.
- Mauss M. (1973 [1950]), *Socjologia i antropologia*. przeł. M. Król, K. Pomian i J. Szacki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.